NR 5–6 (100–101)
maj–czerwiec
2009

Dodatek: płyta DVD z filmem „Pielgrzym” – o pierwszej pielgrzymce Jana Pawła II do Polski

BIULETYN
INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ



NIECH ZSTĄPI DUCH TWÓJ...
2 CZERWCA 1979



W SAMO POŁUDNIE
4 CZERWCA 1989



numer indeksu 374431
nakład 10000 egz.
cena 8 zł (w tym 0% VAT)

Norbert Wójtowicz, IPN

KORNEL MORAWIECKI

Wypowiadając się o okrągłym stole, Antoni Dudek podkreśla tworzenie się wokół niego i jego następstw dwóch przeciwstawnych legend. Wskazuje przy tym, że w jego ocenie znaczenie tego wydarzenia „z powodów historycznych" zostało wyolbrzymione „przez jednych, by pokazać, że doszło tam do spisku, przez innych, aby udowodnić, że w Polsce przekazano władzę pokojowo. To nieprawda. Oddano zaledwie skromny kawałeczek władzy i to pod różnymi warunkami"[1]. Wśród tych, którzy występowali przeciw zawartemu wówczas porozumieniu, była „Solidarność Walcząca", ugrupowanie przez cały okres swego istnienia nieodłącznie związane z osobą Kornela Morawieckiego.



Morawiecki urodził się 3 maja 1941 r. w Warszawie, lecz już od momentu wyjazdu w 1958 r. na studia do Wrocławia to właśnie z tym miastem związał swoje życie. Początkowo pragnął studiować medycynę, ale po nieudanych egzaminach na Wydział Lekarski Akademii Medycznej ostatecznie wylądował na Wydziale Matematyczno-Fizyczno-Chemicznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Po ukończeniu studiów magisterskich kontynuował naukę, którą zakończył w 1970 r. obroną rozprawy doktorskiej z zakresu kwantowej teorii pola. Wspominając okres studiów, mówił, że mimo początkowego nieangażowania się w działalność polityczną „sporo zawiązanych wtedy przyjaźni znalazło jednak później kontynuację, także w niezależnym ruchu wydawniczym czy solidarnościowym podziemiu"[2]. Nawet nieuczestniczenie w akcjach *sensu stricte* politycznych nie oznaczało dla niego zaprzestania walki. Podkreślał skutki, jakie dało zaangażowanie się w duszpasterstwo w okresie studiów: „Zacząłem pracować jako nauczyciel akademicki. Dążyłem do tego, by przekazywać nie tylko wiedzę z fizyki czy matematyki, ale także propagować poszerzanie horyzontów, krzewić postawy oparte na fundamencie dalekim od marksistowskiego, jak najbliższym tradycji europejskiej, chrześcijańskiej"[3].

Pierwsze kroki w polityce

Pierwszy aktywny kontakt z polityką stanowiły dla niego wydarzenia związane z falą strajków studenckich w 1968 r. Mimo aresztowań, jakie nastąpiły w marcu i kwietniu, zaangażował

[1] *Przereklamowany mebel*, Rozmowa z Antonim Dudkiem, autorem książki *Reglamentowana rewolucja*, „Życie Warszawy", 6 II 2004.

[2] *Kornel*, Z przewodniczącym Solidarności Walczącej Kornelem Morawieckim rozmawia Artur Adamski, Wrocław 2007, s. 32.

[3] *Ibidem*, s. 38.

się w działania związane z organizacją niezależnego studenckiego pochodu pierwszomajowego. W trakcie pochodu próbowano kolportować ulotki wzywające do społecznego protestu. Jedna z nich – czytamy w pracy Włodzimierza Sulei – „była dziełem »grupy z Chałubińskiego«, składającej się z asystenta z politechniki Kornela Morawieckiego, zatrudnionego w Zakładzie Chemii Fizjologicznej AM okulisty Zdzisława Ojrzyńskiego (przygotowywał ulotkę od strony technicznej), również pracownika AM Jerzego Petryniaka (pomysłodawca akcji), studenta Piotra Plenkiewicza oraz dysponującego własnym samochodem Ryszarda Trabskiego”[4]. W ulotce tej Morawiecki, dokonując analizy ówczesnych realiów, podkreślał: „Rozwój wydarzeń w kraju świadczy, że Polska stoi w obliczu kryzysu gospodarczego i politycznego. Brak społecznej kontroli umożliwia nieudolne zarządzanie gospodarką, łamanie swobód konstytucyjnych i korupcję. Jawne i ukryte podwyżki cen obciążają każdego z nas. Cenzura dławi każdą twórczą myśl. Jesteśmy okłamywani przez prasę, radio i telewizję. Protesty pisarzy, studentów i uczonych powodowanych troską o kraj – władze usiłują zdusić brutalnymi represjami. Od błędów i zaniedbań, od toczącej się wewnątrz partii walki o władzę – odwraca się uwagę społeczeństwa rzekomym zagrożeniem ze strony syjonizmu, rewizjonizmu i reakcji”[5]. Wydarzenia tego roku raz jeszcze zmusiły Morawieckiego do zajęcia aktywnej postawy. Gdy jesienią doszło do interwencji wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji, w geście protestu malował na murach „symbole sierpa i młota przyrównywane do swastyki”[6]. Po desperackim akcie Jana Palacha wrocławska grupa przygotowała i kolportowała kolejną ulotkę, w której czyn czeskiego studenta określono „heroicznym aktem protestu przeciwko okupacji jego kraju”[7].

Habemus Papam

Dekadę później miały miejsce kolejne wydarzenia, które znów zaktywizowały Morawieckiego. W październiku 1978 r. po krótkim pontyfikacie Jana Pawła I, rozpoczęło się konklawe, w efekcie którego 16 października nad Kaplicą Sykstyńską pojawiły się kłęby białego dymu, a następnie Pericle kard. Felici z balkonu Bazyliki Świętego Piotra ogłosił wybór głowy Kościoła rzymskokatolickiego, wypowiadając tradycyjną formułę: „Annuntio vobis gaudium magnum: habemus Papam. Eminentissimum ac Reverendissimum Dominum, Dominum Carolum Sanctae Romanae Ecclesiae Cardinalem



Przed pielgrzymką Papieża do Polski w czerwcu 1979 r.

[4] W. Suleja, *Dolnośląski marzec '68. Anatomia protestu*, Warszawa 2006, s. 277.
[5] *Ibidem*
[6] *Kornel…*, s. 41–43.
[7] W. Suleja, *op.cit*, s. 344.

Wojtyła qui sibi nomen imposuit Joannem Paulum Secundum". Mamy nowego Papieża – to hasło podrywało ludzi na całym świecie, ale szczególnie żywo biły w tym momencie serca Polaków. Zaplanowana w następnym roku pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny miała stać się momentem przełomowym dla losów naszego kraju. „Było dla mnie oczywiste – wspominał Morawiecki – że przybycie papieża do Polski będzie niezwykłym, wręcz nieobliczalnym wydarzeniem. Spodziewałem się, że na spotkanie z Ojcem Świętym przybędą ogromne tłumy. Wiosną 1979 r. byłem w Warszawie, skontaktowałem się ze środowiskiem KOR-u. Pytałem, czy przygotowują na tę okazję jakieś transparenty, ulotki. Bardzo chciałem wziąć udział w takich działaniach. Zaskoczyło mnie, że pielgrzymka papieża nie wzbudzała u nich większego zainteresowania. W ogóle nie doceniali faktu, który ja uważałem za wyjątkowy! Zdumiewały mnie opinie w rodzaju »przyjedzie, pojedzie i cóż z tego?« Wracałem do Wrocławia bardzo rozczarowany"[8]. Tymczasem to właśnie wtedy 2 czerwca padły słowa Jana Pawła II: „Niech zstąpi duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej Ziemi", które zainicjowały trwający przez następną dekadę proces drogi ku wolności. Nie znajdując zrozumienia w środowiskach KOR-owskich, Morawiecki wraz z gronem znajomych zdecydowali się na uczestnictwo w pielgrzymce pod własnym sztandarem. W tym celu przygotowali biało-czerwony transparent z napisem „WIARA – NIEPODLEGŁOŚĆ". Hasło to samo w sobie nie było może specjalnie wywrotowe, ale transparent od samego początku wzbudzał zainteresowanie funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. O ile początkowo esbekom brakowało doświadczenia w takich sytuacjach i podczas pierwszej Mszy w Warszawie transparent udało się ochronić, to później było już znacznie trudniej. W Częstochowie doszło do regularnej potyczki, w trakcie której pielgrzymi utracili go na rzecz napastników. Lecz choć esbecy wywalczyli ostatecznie płótno z napisem, to wątpliwe jest, czy ich „wiara" na tym zyskała i czy pogłębili przez to swoje zrozumienie pojęcia „niepodległość".

„Biuletyn Dolnośląski"

W czerwcu 1979 r. z inicjatywy członków Klubu Samoobrony Społecznej we Wrocławiu zaczęto wydawać czasopismo informacyjne „Biuletyn Dolnośląski". Początkowo nosiło ono podtytuł „Pismo Klubu Samoobrony Społecznej we Wrocławiu", a od marca 1980 do sierpnia 1985 r. „Miesięcznik niezależny". Pierwszy tekst Kornela Morawieckiego znalazł się dopiero w siódmym numerze z grudnia 1979 r., lecz bardzo szybko „w nadchodzących miesiącach i latach wywarł [on] najbardziej znaczący wpływ na kształt »Biuletynu Dolnośląskiego«. W krótkim czasie został on faktycznym redaktorem naczelnym, a także głównym kolporterem, organizatorem pionu technicznego itp."[9] Warto podkreślić za Włodzimierzem Suleją, że było to „najpoważniejsze opozycyjne pismo na Dolnym Śląsku"[10]. Dlatego też tworzące się wokół niego środowisko odegra niebagatelną rolę w latach osiemdziesiątych[11]. Rok 1980 to czas przełomu w myśleniu polskiego społeczeństwa. Dariusz Iwaneczko wskazywał: „Do

---

[8] *Kornel…*, s. 55.

[9] „Biuletyn Dolnośląski" w latach 1979–1990, http://www.sw.org.pl/bd.html.

[10] S. Stefański [W. Suleja], *Solidarność na Dolnym Śląsku*, Wrocław 1986.

[11] W związku z tymi działaniami już od 19 czerwca 1980 r. Wydział III KW MO we Wrocławiu prowadził wobec niego Sprawę Operacyjnego Rozpracowania o kryptonimie „Harcerz". W późniejszym okresie, po powstaniu „Solidarności Walczącej" zastąpiła ją obejmująca funkcjonowanie całego Komitetu Wykonawczego SOR „Tarantula", którą zakończono dopiero 22 stycznia 1990 r. Zob. P. Piotrowski, *„Solidarność Walcząca" w świetle materiałów Służby Bezpieczeństwa*, BIPN 2005 nr 7–8 (54–55), s. 80–88.

1980 r. dominowało powszechnie przekonanie, że życie w »systemie« oraz istnienie samego »systemu« było rzeczą naturalną. »System« realnego socjalizmu był oparty na konformizmie społecznym. Negacja społeczna »systemu« zainicjowała schyłek formacji rządzącej. W 1980 r. nastąpiło radykalne przewartościowanie określonych filarów myślowych. Radykalnie obniżyła się bariera strachu i stracił na mocy kreowany pogląd, że PZPR jest formacją rządzącą, a Polska jest państwem socjalistycznym i przynależnym do bloku krajów demokracji ludowej. Przełom lat 1980–1981 natomiast wyzwolił w społeczeństwie refleksję, czy aby dotychczasowe oczywistości są trwałe"[12]. I choć w minionych latach niektórzy historycy próbowali stawiać tezę, że „elementem tej walki o władzę miały być sprowokowane przez SB strajki z lipca i sierpnia 1980 r., które jednak szybko wymknęły się spod kontroli"[13], to jednak tezę taką trudno byłoby udowodnić.

Strajki i „Solidarność"

Redagowany w tym czasie przez Morawieckiego „Biuletyn Dolnośląski" „odegrał istotną rolę – może nawet nie w pełni uświadamianą sobie przez jego redaktorów – podczas strajków w lecie 1980 r. Cenne okazało się wypełnianie luki informacyjnej, a także włączanie się w bieg wydarzeń. W tym okresie pismo wydawało numery specjalne, w których drukowano wezwania do dolnośląskich robotników (już 1 sierpnia 1980 r.), oceny sytuacji, postulaty stoczniowców, oświadczenia MKS we Wrocławiu, wskazówki dla strajkujących, apele i informacje"[14]. Po powstaniu „Solidarności" Morawiecki dał się porwać fali entuzjazmu i zaangażował się w prace nowego związku. Początkowo był członkiem Komisji Oddziałowej w Instytucie Matematyki Politechniki Wrocławskiej, później członkiem Komisji Rewizyjnej NSZZ „Solidarność" PWr. Podczas przygotowań do Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność" wybrano go na przewodniczącego Regionalnej Komisji Związkowej, „mającej na celu przede wszystkim rozwiązywanie przedzjazdowych problemów natury organizacyjno-technicznej"[15]. Olbrzymia aktywność Morawieckiego była dostrzegana również przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa, którzy oceniając ten okres, wskazywali, że „jako dobry organizator, posiadający naturalne umiejętności nawiązywania kontaktów i dar przekonywania ludzi, zaczyna stopniowo odgrywać coraz większą rolę w Zarządzie Regionu NSZZ »Solidarność« Dolny Śląsk, koncentrując się na działalności propagandowej"[16]. Będąc delegatem na I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „S" w Gdańsku-Oliwie, Morawiecki zwrócił na siebie uwagę tym, że wskazywał potrzebę opracowania wytycznych na wypadek wprowadzenia stanu wojennego i obcej interwencji[17].

Jeszcze przed zjazdem, w numerze „Biuletynu Dolnośląskiego" z lipca – sierpnia 1981 r. opublikował odezwę Narodowego Związku Pracy Solidarystów Rosyjskich (Narodno-Trudo-

---

[12] D. Iwaneczko, *Opór Społeczny a Władza w Polsce Południowo-Wschodniej 1980–1989*, Warszawa 2005, s. 19–20.

[13] H. Głębocki, *„Solidarność" w grach SB 1980–1989*, „Arcana" 2003, nr 2, s. 80.

[14] A.M. Dereń, *Ważniejsze czasopisma niezależne na Dolnym Śląsku w latach 1980–1981*, [w:] *Polityczno-prawne aspekty walki politycznej i konfliktów społecznych w Polsce w latach 1980–1983*, red. M. Izbicka, Wrocław 1994.

[15] S. Stefański [W. Suleja], *op.cit.*, s. 143.

[16] 1986 czerwiec, Warszawa – Informacja dotycząca Solidarności Walczącej, opracowana w MSW, AIPN Wr 022/1196, [w:] *Solidarność Walcząca w dokumentach*, t. 1: *W oczach SB*, red. Ł. Kamiński, W. Sawicki, G. Waligóra, Warszawa 2007, s. 271.

[17] S. Stefański [W. Suleja], *op.cit.*, s. 151.



Ukazuje się od czerwca 1979 r. | SZLACHTĄ POLSKĄ POLSKI LUD

BIULETYN DOLNOŚLĄSKI

MIESIECZNIK NIEZALEŻNY wydanie nadzwyczajne Rok 1981

KORNEL MORAWIECKI ARESZTOWANY

Aresztowano go wieczorem w poniedziałek 14 września. We Wtorek /15.09./ wiadomość o tym przyniosła "Gazeta Robotnicza". O godz. 8 rano rozpoczęto rewizje: w mieszkaniu K.Morawieckiego przy ul.Kilińskiego, w pracy /Instytut Matematyki Politechniki Wrocł./, w mieszkaniu córki, oraz w Pęgowie pod Wrocławiem, gdzie mieszka jego teść. Zabrano dużą ilość książek i czasopism niezależnych /w tym część nakładu BD/ oraz kilka rękopisów i czysty papier. Zarząd Regionu Dolny Śląsk NSZZ "Solidarność" wydał oświadczenie /przytaczamy obok/ oraz podjął interwencję u wojewody wrocławskiego i w prokuraturze.

ŻYCIORYS

Urodził się 3 V 1941 r. w Warszawie. Szkołę średnią ukończył w Warszawie. We Wrocławiu ukończył Fizykę teoretyczną na Uniwersytecie Wrocławskim i w tej dziedzinie uzyskał stopień doktora. Prócz dziedzin ścisłych interesował się w bardzo dużym stopniu socjologią, publicystyką, polityką. Wrażliwy na zło. Czynnie działał w akcji protestacyjnej w 68 r., wydarzeniach marcowych i w czasie agresji na Czechosłowację, jak również w okresie wypadków grudniowych 1970 r. Od 79 r. był współredaktorem niezależnego czasopisma "Biuletyn Dolnośląski". Jest żonaty, ma czworo dzieci. Pracuje na Politechnice Wrocławskiej. Jest delegatem na Zjazd "Solidarności". Bezinteresowny, oddany całkowicie sprawom Polski.

oświadczenie

Wrocław, dnia 14.09.1981 r.

Aresztowano Kornela Morawieckiego -Delegata na I Krajowy Zjazd NSZZ "Solidarność". Redaktora "Biuletynu Dolnośląskiego".
Na prowokację odpowiemy akcją protestacyjną. Broniąc Delegata "Solidarności" - bronimy społeczeństwo przed bezprawiem.!!!

Prezydium
Zarządu Regionalnego
NSZZ "Solidarność"
Region Dolny Śląsk

woj Sojuz) do Polaków i wezwania do stacjonujących wojsk sowieckich w Polsce[18]. Efektem tej publikacji było wszczęcie śledztwa przez Prokuraturę Rejonową Wrocław-Śródmieście i aresztowanie go 14 września. Fakt ten przysporzył mu rozgłosu w środowiskach opozycyjnych, Zarząd Regionu Dolny Śląsk NSZZ „S" zapowiedział akcję protestacyjną, uwolnienia domagali się przedstawiciele Komisji Zakładowych i dolnośląscy delegaci na I Krajowy Zjazd Delegatów[19]. Ostatecznie po 48 godz. został wypuszczony i w procesie odpowiadał już z wolnej stopy. Jak podkreślono w dokumencie SB, „odbyły się w tej sprawie cztery rozprawy, na których obrona i oskarżony ciągle zgłaszali nowe wnioski dowodowe, zmierzające do przedłużenia procesu i przekształcenia sali sądowej w platformę agitacji antysocjalistycznej"[20]. Po 13 grudnia Sąd Rejonowy przekazał sprawę Okręgowemu Sądowi Wojskowemu, który z uwagi na późniejsze ukrywanie się Morawieckiego podjął decyzję o jej zawieszeniu. Prowadzony we Wrocławiu proces znacząco wzmocnił pozycję Morawieckiego w momencie wprowadzenia stanu wojennego.

Początek stanu wojennego

W nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. wprowadzono stan wojenny, a tym samym – jak podkreślano później – „zniweczono kontrrewolucyjny zamach na socjalistyczne państwo"[21]. Już 12 grudnia po południu gen. Kiszczak rozkazał komendantom wojewódzkim MO wykonanie akcji o krypt. „Synchronizacja" związanej z wprowadzeniem od północy na terenie kraju stanu wojennego. Jednocześnie zwrócił się do szefa Sztabu Generalnego WP, gen. Floriana Siwickiego, o wydanie rozkazów, by wojsko było gotowe do wykonania o 23.30 akcji

[18] 1983 październik 18, Wrocław – Plan przedsięwzięć do sprawy operacyjnego rozpracowania kryptonim „Tarantula" sygnowany przez naczelnika Wydziału III-1 WUSW we Wrocławiu ppłk. Józefa Nowickiego, AIPN, 01232/25/5, [w:] *Solidarność Walcząca w dokumentach...*, s. 65.

[19] S. Stefański [W. Suleja], *op.cit.*, s. 148–149.

[20] 1983 październik 18, Wrocław – Plan przedsięwzięć do sprawy operacyjnego rozpracowania kryptonim „Tarantula" sygnowany przez naczelnika Wydziału III-1 WUSW we Wrocławiu ppłk. Józefa Nowickiego, AIPN, 01232/25/5, [w:] *Solidarność Walcząca w dokumentach...*, s. 65.

[21] Zasadnicze kierunki działania oraz zadania realizowane przez Wojskową Radę Ocalenia Narodowego (siły zbrojne, organa MSW) w okresie zawieszenia stanu wojennego (materiał na posiedzenie Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego w dniu 29 XII 1982 r.), s. 2; cyt. za: B. Kopka, G. Majchrzak, *Wstęp*, [w:] *Stan wojenny w dokumentach władz PRL 1980–1983*, Warszawa 2001, s. 13.

o krypt. „Azalia" związanej z blokadą łączności. Ponadto nakazał wykonanie akcji specjalnych „Klon" – prowadzenie rozmów ostrzegawczych i „Jodła" – obejmującej internowania. Przy realizacji tej ostatniej podejmowano działania związane z zajmowaniem siedzib zarządów regionów „Solidarności" i przejmowaniem ich dokumentacji. We Wrocławiu dotyczyło to zajęcia siedziby Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność"[22].

Morawiecki, który jeszcze nie tak dawno podczas I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „S" przewidywał możliwość takiego rozwoju wypadków, po wprowadzeniu stanu wojennego dostrzegał trudność nowej sytuacji. „Pamiętam – wspominał – że te pierwsze dni, tygodnie były, podkreślam, absolutnie najtrudniejsze. Chociażby poprzez zastanowienie się nad tym, co i jak to będzie. Porażające było pole niewiedzy, jak się to wszystko rozwinie i zakończy. Bardzo stresujące było podjęcie decyzji o konspiracyjnym oporze, strategicznej decyzji mojego otoczenia i mojej, tych, którzy byli przekonani o słuszności tej decyzji"[23]. Wkrótce jednak podziemie zaczęło z wolna budzić się do życia, „po pierwszym szoku związanym z wprowadzeniem stanu wojennego zaczęła odradzać się opozycja. Na czele lokalnych i krajowych struktur podziemnych w większości wypadków stanęli ukrywający się od 13 grudnia liderzy »Solidarności«, na przykład Władysław Frasyniuk został przewodniczącym Regionalnego Komitetu Strajkowego Dolny Śląsk, a Zbigniew Bujak – przewodniczącym Regionalnego Komitetu Wykonawczego Mazowsze NSZZ »Solidarność«. W kwietniu 1982 r. obaj zostali członkami utworzonej wówczas Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ »Solidarność«. Rozwinął się też »drugi obieg« wydawniczy"[24]. We Wrocławiu ważny element tworzącego się oporu stanowili ludzie skupieni wokół „Biuletynu Dolnośląskiego". W środowisku tym podkreślano, że opór jest konieczny, bo przez to ZSRS będzie musiał wstrzymać się z rozpoczęciem wojny do czasu stabilizacji w Polsce, „a każdy dzień spóźnienia ataku zmniejsza jego szansę na zwycięstwo"[25]. Sam Morawiecki 13 grudnia 1981 r. uniknął aresztowania, ponieważ w przeddzień przewoził swoim „maluchem" nowo wydany „Biuletyn" i sprzęt poligraficzny. Na koniec, wieczorem, wspominał: „pojechałem do Hanki[26], która umówiła mnie z sędziną Niną Jachajewicz z Wałbrzycha. Miała mi udzielić porady na temat procesu, który był w toku i nawet 15 grudnia we wtorek wyznaczono mi kolejną datę rozprawy. Przyjechałem późnym wieczorem, ona już spała u Hanki i mieliśmy porozmawiać rano co do mojej linii obrony. Trochę się pokłóciłem z Hanką i miałem zamiar jechać do siebie do mieszkania, ale moje auto mi nie odpaliło. Dlatego wróciłem do jej mieszkania i tam spędziłem noc. Bardzo rano przyszedł do Hanki nasz kolega z Instytutu (nie pamiętam nazwiska) z ostrzeżeniem, że wprowadzono stan wojenny i żebym się gdzieś ukrył. Hanka zresztą się nie zdradziła, że jestem u niej. Włączyliśmy telewizor i dowiedzieliśmy się szczegółów. Po kolejnej godzinie, może trochę dłużej, przyjechała moja żona z ojcem Romka Lazarowicza (Romka już wtedy nie było). Jadzia powiedziała mi, że byli u mnie w nocy w domu na Kilińskiego. Stali pod domem i czekali na mnie. Poza tym powiedziała o wybuchu stanu wojennego. Zachowałem w tej sytuacji spokój, powiedziałem, żeby nie panikowali i trzeba powiadamiać i organizować

[22] Ł. Kamiński, P. Piotrowski, *Dolny Śląsk i Śląsk Opolski*, [w:] *Stan wojenny w Polsce (1981––1983)*, Warszawa 2003, s. 27.

[23] Rozmowa Ł. Kamińskiego i G. Waligóry z Kornelem Morawieckim z dnia 16 VIII 2008 r. przeprowadzona w Pęgowie, mps.

[24] *Stan wojenny w dokumentach władz PRL (1980–1983)*..., s. 21.

[25] S. Zaręba, *Potrzeba nowego programu*, „Biuletyn Dolnośląski" XII 1981–I 1982, nr 31–32.

[26] Hanna Łukowska-Karniej.

ludzi i już nie pamiętam gdzie, ale ich wysłałem”[27]. Kierowany przez Morawieckiego zespół „Biuletynu Dolnośląskiego” natychmiast rozpoczął działalność poligraficzną i już w poniedziałek, 14 grudnia, we Wrocławiu kolportowane było pierwsze podziemne pismo „Z dnia na dzień” wydane po wprowadzeniu stanu wojennego.

„Solidarność Walcząca”

Początkowo Morawiecki redagował i wydawał prasę dla Regionalnego Komitetu Strajkowego „Solidarność” we Wrocławiu, uzyskując upoważnienie Frasyniuka do sygnowania oświadczeń w imieniu RKS. Dość szybko jednak doszło między nimi do zadrażnień. Mateusz Morawiecki podkreśla: „Narastający konflikt w Regionalnym Komitecie Strajkowym między Władysławem Frasyniukiem a Kornelem Morawieckim, konflikt, który wywarł tak duży wpływ na powstanie »Solidarności Walczącej«, był z całą pewnością rezultatem mnóstwa incydentów, spraw drobnych, a czasem i przypadków, które nań wpływały”[28]. Pewnym problemem mogło tu być chociażby produkowanie przez Służbę Bezpieczeństwa „fałszywek”, w tym numeru „Z dnia na dzień”, w którym znalazł się podrobiony wywiad z Frasyniukiem. W tekście tym przewodniczący RKS miał oczerniać osoby współpracujące z RKS, ujawniając jednocześnie ich nazwiska. Cytowany autor ocenia, iż „niewykluczone, że ten lub tego typu incydent był obiektywną przyczyną narastających niesnasek między Frasyniukiem a Kornelem Morawieckim”[29]. Ostatecznie 1 czerwca 1982 r. doszło do spotkania, na którym Morawiecki złożył na ręce Frasyniuka oficjalną rezygnację z funkcji szefa propagandy i z członkostwa w RKS. W efekcie nieporozumień między dwoma działaczami Kornel Morawiecki utworzył tzw. Porozumienie „Solidarność Walcząca”, które później przekształciło się w „Solidarność Walczącą”.

Niezależnie od wspomnianych zadrażnień, nie ulega wątpliwości, że spór między Morawieckim a Frasyniukiem miał podłoże znacznie głębsze, a pierwsze konflikty zdarzały się jeszcze w okresie przed stanem wojennym. Niedługo po powstaniu „Solidarności Walczącej” w jednym z dokumentów Służby Bezpieczeństwa z sierpnia 1982 r. zanotowano: „Z uzyskanych informacji operacyjnych wynika, że w nielegalnym Regionalnym Komitecie Strajkowym doszło do rozłamu. Wyłoniła się grupa umiarkowanych na czele z Władysławem Frasyniukiem, popierana przez hierarchię kościelną. Grupa ta zalecała unikanie awantur politycznych, a nawet dążenie do kompromisu z władzą. W ulotce »Z dnia na dzień« z datą 2–4 VII br. zamieszczono apel do społeczeństwa Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ »Solidarność« o zawieszenie w lipcu strajków i masowych demonstracji ulicznych, z zastrzeżeniem możliwości zorganizowania strajku generalnego w przyszłości. Jednym z sygnatariuszy tego apelu był Wł[adysław] Frasyniuk. Druga grupa – skupiona wokół Kornela Morawieckiego i pisma »Solidarność Walcząca« – sprzeciwiała się kompromisowi i wbrew wyżej opisanemu stanowisku TKK nawoływała do manifestacji przed 13 i 22 lipca br.”[30] Morawiecki zrezygnował z kierowania redakcją serwisu RKS „Z dnia na dzień” i redagował „Solidarność Walczącą”. „W piśmie tym podejmował – oceniali funkcjonariusze SB – próby sformułowania nowych zasad walki podziemia, nawoływał do wystąpień ulicznych, zamieszczał artykuły wyszydzające ustrój PRL i naczelne organy oraz nawoływał do

---

[27] Rozmowa Ł. Kamińskiego i G. Waligóry z Kornelem Morawieckim...

[28] M. Morawiecki, *Geneza i pierwsze lata „Solidarności Walczącej”*, Wrocław 1992, mps.

[29] *Ibidem.*

[30] 1982 sierpień 5, Wrocław – Uzupełnienie charakterystyki kontrwywiadowczej województwa wrocławskiego za okres 1–31 lipca 1982 r. opracowane w KW MO we Wrocławiu, tajne, specjalnego znaczenia, AIPN Wr, 053/2127, k. 153, [w:] *Solidarność Walcząca w dokumentach...*, s. 48.

czynnego przeciwstawiania się władzy, organizowania strajków i akcji protestacyjnych" [31]. Prowadzone działania zakładały długofalową realizację, gdyż bardzo szybko zdano sobie sprawę, że proces przejęcia władzy przez opozycję będzie rozciągnięty w czasie. Wspominając nastroje panujące w początkowym okresie stanu wojennego, Morawiecki podkreślał: „Po paru pierwszych tygodniach po 13 grudnia zrozumieliśmy, że to będzie dłuższa sprawa i może trwać ta nasza konspiracja bardzo długo, że może przeciągnąć się na lata i trzeba się do niej przygotować. Hasło, że wiosna będzie nasza, traktowaliśmy raczej propagandowo i raczej niezbyt poważnie"[32].

W rozważaniach nad naturą sprzeciwu wobec władzy Andrzej Friszke dokonał podziału na opór będący „spontanicznym, niezorganizowanym i niekreowanym sprzeciwem wobec narzuconego porządku politycznego, ideologicznego" oraz opozycję polityczną, a więc „świadome, zaplanowane, oparte na pewnym programie działanie organizacyjne lub intelektualne na rzecz obalenia systemu lub jego reformy w kierunku ograniczenia władzy partii i przywracania podmiotowości społeczeństwa"[33]. Podjęte przez Morawieckiego działania to bez wątpienia radykalna opozycja nastawiona bezwzględnie na obalenie istniejącego porządku. Stworzona przez niego organizacja była strukturą wyjątkową na tle całego bloku wschodniego, nie wpisując się w chór głosów mówiących o potrzebie zreformowania systemu. Morawiecki podkreślał: „Sowiecki totalitaryzm zawsze postrzegałem jako jednoznaczne zło. Podjęcie z nim walki było czymś oczywistym, moralnym nakazem"[34]. Trudno się dziwić, że zadanie obalenia istniejącego systemu traktowane było niczym krucjata. W planach przedsięwzięć operacyjnych z 1983 r. funkcjonariusze bezpieki wskazywali, że wprawdzie nie stwierdzono faktu tworzenia przez Morawieckiego „bojówek terrorystycznych", ale „faktem jest jednak, iż skupiał wokół siebie najbardziej zdeterminowanych zwolenników walki z władzą"[35].

„Solidarność Walcząca" od samego początku stanowiła dla Służby Bezpieczeństwa twardy orzech do zgryzienia. Podstawowy problem, jaki nasuwał się przy próbach rozpracowania organizacji, stanowił fakt, że jak wspomina Morawiecki: „Nie było takich sztywnych struktur, planów, które w razie wpadki wpadały wszystkie. Można powiedzieć, że była to organizacja nowego typu i tak może konspiracja miała wyglądać. Nie jestem jej znawcą. W razie jednej wpadki nie powodowały likwidacji wszystkich ogniw"[36]. Ów utrudniający działania funkcjonariuszom brak stabilnych struktur zdawał się być ignorowany przez samych członków organizacji. Morawiecki zauważa w związku z tym: „To spór o organizacyjną czy amorficzną formę. Myślę, że byłem reprezentantem amorficznej formy. Uważałem, że nie mamy możliwości prowadzić takiej organizacji. To może też takie moje predyspozycje miały wpływ, że wydawały mi się luźniejsze formy lepsze. »Jak my się sami nie możemy zorientować, to jak przeciwnicy się zorientują« – tak też można było powiedzieć. My sami dokładnie nie wiedzieliśmy, kto co robi. Kto chciał być »Solidarnością Walczącą«, to był"[37].

---

[31] 1983 październik 18, Wrocław – Plan przedsięwzięć do sprawy operacyjnego rozpracowania kryptonim „Tarantula" sygnowany przez naczelnika Wydziału III-1 WUSW we Wrocławiu ppłk. Józefa Nowickiego, AIPN, 01232/25/5, [w:] *Solidarność Walcząca w dokumentach*..., s. 66.

[32] Rozmowa Ł. Kamińskiego i G. Waligóry z Kornelem Morawieckim...

[33] A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994, s. 5.

[34] *Kornel*..., s. 37.

[35] 1983 październik 18, Wrocław – Plan przedsięwzięć do sprawy operacyjnego rozpracowania kryptonim „Tarantula" sygnowany przez naczelnika Wydziału III-1 WUSW we Wrocławiu ppłk. Józefa Nowickiego, AIPN, 01232/25/5, [w:] *Solidarność Walcząca w dokumentach*..., s. 66–67.

[36] *Ibidem*.

[37] Kornel Morawiecki. Relacja dla Biuletynu IPN.

Mimo tak nietypowej konstrukcji, a może właśnie dzięki temu, organizacja znajdowała wielu zwolenników, którzy gotowi byli udzielić jej wsparcia. W ramach struktur „SW" powołano do istnienia Agencję Informacyjną, która wydawała szereg czasopism: „Solidarność Walczącą", „BIS – Biuletyn Informacyjny Solidarności Walczącej", „Biuletyn Dolnośląski", „Replikę", a także współdziałała przy wydawaniu wielu innych. Dość istotne było również powołanie Radia Solidarność Walcząca, którego pierwsza audycja została nadana we Wrocławiu 27 czerwca 1982 r. Zeznający w sierpniu 1982 r. inspektor okręgowy Państwowej Inspekcji Radiowej we Wrocławiu wskazywał, że 11 lipca 1982 r. urządzenia Inspekcji ujawniły nielegalną radiostację Radia Solidarność Walcząca i odtąd obserwowano cykliczne emitowanie programu przez tę stację[38].

Kryptonim „Ośmiornica"

Dążąc do rozpracowania „Solidarności Walczącej", SB podkreślała: „Zasadniczym celem rozpracowania »SW« krypt[onim] »Ośmiornica« jest osiągnięcie takiego stanu rozpoznania struktury, który umożliwi: zatrzymanie K[ornela] Morawieckiego i członków tzw. Rady »SW«, likwidację struktury »SW« na terenie kraju, likwidację bazy poligraficznej i innych ośrodków propagandowych, opanowanie operacyjne prób reaktywowania struktur po ich likwidacji"[39]. Do zatrzymania lidera organizacji przywiązywano dużą wagę, toteż „Prokuratura Rejonowa Wrocław Śródmieście wydała postanowienie o tymczasowym aresztowaniu K[ornela] Morawieckiego, a w gazetach ukazał się za nim list gończy"[40]. Konieczność jego wyeliminowania zdawały się potwierdzać doniesienia tajnych współpracowników, którzy wskazywali na autorytet, jakim cieszył się wśród działaczy „SW". W celu lepszej koordynacji działań „wyłączono ze składu osobowego Wydziału III-1 4 pracowników operacyjnych, którzy wyłącznie zajmują się sprawą K[ornela] Morawieckiego. Do pomocy tym pracownikom przydzielono dodatkowo 2 osoby, które organizują pracę operacyjną w sprawie na chronionych przez siebie obiektach (kontakty i powiązania figuranta w Politechnice Wrocławskiej)"[41]. I choć „w sprawie stosowano wszystkie środki pracy operacyjnej łącznie z techniką", to przez długi czas „mimo dużego nakładu pracy nie doprowadziło to do ujęcia K[ornela] Morawieckiego"[42].

---

[38] 1982 sierpień 24, Wrocław – Protokół przesłuchania świadka Bogumiła Zaleskiego, sygnowany przez funkcjonariusza KW MO we Wrocławiu, inspektora Stanisława Siszczaka, AIPN Wr, 23/359, t. II, [w:] *Solidarność Walcząca w dokumentach*..., , s. 50.

[39] 1986 styczeń 30, Warszawa – Ramowy plan przedsięwzięć operacyjnych w sprawie rozpracowania i zlikwidowania SW, opracowany w Biurze Studiów SB MSW i WUSW Wrocław, zatwierdzony przez szefa SB, podsekretarza stanu gen. Władysława Ciastonia, AIPN Ka, 0079/11, t. 1, [w:] *Solidarność Walcząca w dokumentach*..., s. 183.

[40] 1983 październik 18, Wrocław – Plan przedsięwzięć do sprawy operacyjnego rozpracowania kryptonim „Tarantula" sygnowany przez naczelnika Wydziału III-1 WUSW we Wrocławiu ppłk. Józefa Nowickiego, AIPN, 01232/25/5, [w:] *Solidarność Walcząca w dokumentach*..., s. 66.

[41] 1983 październik 21, Warszawa – Notatka służbowa z pobytu w WUSW we Wrocławiu w celu zapoznania się z realizacją SOR „Tarantula", sporządzona przez starszego inspektora Wydziału III Departamentu III MSW ppłk. Mariana Kieszkowskiego, AIPN, 01232/25/5, [w:] *Solidarność Walcząca w dokumentach*..., s. 79.

[42] 1983 październik 21, Warszawa – Notatka służbowa z pobytu w WUSW we Wrocławiu w celu zapoznania się z realizacją SOR „Tarantula", sporządzona przez starszego inspektora Wydziału III Departamentu III MSW ppłk. Mariana Kieszkowskiego, AIPN, 01232/25/5, [w:] *Solidarność Walcząca w dokumentach*..., s. 79.

Przełom nastąpił dopiero 9 listopada 1987 r., kiedy to funkcjonariuszom udało się aresztować we Wrocławiu legitymującego się dowodem tożsamości na nazwisko „Płatkowski" Morawieckiego i Hannę Łukowską-Karniej[43].

Śledztwo i przymusowa emigracja

Po aresztowaniu Morawiecki został przetransportowany do Warszawy, gdzie prowadzone było dalsze śledztwo. Ponieważ oficjalnie zarzucono mu zamiar prowadzenia działań terrorystycznych, Jerzy Przystawa w napisanym do niego liście otwartym wskazywał „nikt nie jest w stanie podać żadnego przykładu Twoich terrorystycznych działań. Przed paru laty publikatory donosiły o aresztowaniu i procesie wielu osób, które zostały oskarżone o działanie w Twojej organizacji. Tajemnicą poliszynela było nazwisko człowieka, który wsypał większość swoich kolegów i którego zeznania były podstawą większości aktów oskarżenia. Wielu ludzi spodziewało się po Tobie, Twojej organizacji, że przykładnie ukarzesz zdrajcę. A Ty nawet nie podałeś jego nazwiska do publicznej wiadomości! Czy ktoś gdzieś lub kiedyś w dziejach świata słyszał o podobnym »terroryście«?"[44]. Zdawano sobie sprawę z jego pozycji, toteż wspominając ten okres, podkreślał „żadnych specjalnych prób zastraszania […] jakiegoś terroru psychicznego, jakichś szykan gróźb nie było"[45]. W 1988 r., używając podstępu[46], władze zmusiły Morawieckiego do opuszczenia kraju, wysyłając go z paszportem w jedną stronę. Ta przymusowa emigracja nie rozwiązała problemu. W kolejnych miesiącach odnotowano:„Przebywający poza granicami kraju Kornel Morawiecki i Andrzej Kołodziej prowadzą działalność propagandową na rzecz »Solidarności Walczącej« oraz przygotowują się do powrotu do kraju (nawet w sposób nielegalny). Zakładają, że po powrocie do kraju ponownie »wejdą« w podziemie celem podjęcia działań do przygotowania rewolucji w Polsce"[47]. Pod koniec sierpnia 1988 r., posługując się pożyczonym paszportem Kazimierza Głowackiego, Morawiecki nielegalnie powrócił do Polski. Dzięki informacjom od tajnych współpracowników Służba Bezpieczeństwa dowiedziała się o tym fakcie. „Kornel Morawiecki – czytamy w informacji od TW „Elżbieta" – na podstawie moich spostrzeżeń, powrócił do kraju, tak jak sugerowałem w poprzednich informacjach, podczas obrad międzynarodowej konferencji praw człowieka. Hanka[48] stwierdziła, że w pół godziny po jej powrocie do Wrocławia z Krakowa otrzymała wiadomość, że Kornel jest w kraju. Po całym dniu samokontroli dotarła do niego i od tego momentu ukrywa się"[49].

---

[43] 1987 listopad 9, Wrocław – Notatka służbowa w sprawie zatrzymania Kornela Morawieckiego i Hanny Łukowskiej-Karniej sporządzona przez por. Piotra Frodymę, AIPN, 0582/295, [w:] *Solidarność Walcząca w dokumentach...*, s. 403

[44] A. Znamierowski, *Zaciskanie pięści. Rzecz o Solidarności Walczącej*, Editions Spotkania, s. 91.

[45] *Kornel…*, s. 180.

[46] Przedstawiając nieprawdziwe wyniki badań przekonano go, że przebywający z nim w więzieniu Andrzej Kołodziej ma nowotwór, do leczenia którego potrzebny jest wyjazd za granicę.

[47] 1988 czerwiec [przed 28], Wrocław – Plan przedsięwzięć operacyjnych w sprawie operacyjnej kryptonim „Ośmiornica", opracowany w WUSW we Wrocławiu, zatwierdzony przez zastępcę szefa WUSW we Wrocławiu ds. SB płk. Stanisława Biernackiego, AIPN Wr, 032/805, [w:] *Solidarność Walcząca w dokumentach...*, s. 472.

[48] Hanna Łukowska-Karniej.

[49] 1988 październik 10, Rzeszów – Informacja ze słów TW pseudonim „Elżbieta", opracowana przez kierownika Sekcji III Wydziału V WUSW w Rzeszowie por. Janusza Tyrakowskiego, AIPN Rz, 044/1106k, t. 4, [w:] *Solidarność Walcząca w dokumentach...*, s. 507.

Wobec okrągłego stołu

W 1989 r. władze rozpoczęły rokowania przy okrągłym stole z wybraną „konstruktywną" częścią opozycji. „Solidarność Walcząca" była krytyczna wobec tych rozmów, ale ich nie potępiała. W styczniu 1989 r. Morawiecki podkreślał, że „cały obóz socjalistyczny chwieje się w posadach. W nadciągającej wiośnie ludów Polska może i powinna odgrywać wiodącą rolę". Jednakże zdawano sobie sprawę, że warunkiem uzyskania tego jest dostateczne osłabienie obozu rządzącego. „Przyjęliśmy postawę kontestacji – wspominał Morawiecki – co w konsekwencji sprawiło, że skupieni przy »okrągłym stole« musieli dogadać się na takim poziomie, żeby nam odebrać argumenty. Uważałem, że będzie lepiej, jeśli oni będą czuć na plecach ten oddech »Solidarności Walczącej«, jeśli nawet nieskojarzonej z poparciem masowym, to z jakąś siłą wybuchową, która może zostać uruchomiona, jeśli »Solidarność« przy »okrągłym stole« uzyska zbyt mało"[50]. Ale w 1989 r. w euforii zawartego porozumienia kontestacyjną postawę „Solidarności Walczącej" odbierano zgoła inaczej. W artykule pod znamiennym tytułem *Przegrani nie rezygnują. Szykują kolejną rozróbę* Jan Szczerkowski pisał: „Kulfoniaste wezwania wysmarowane na elewacjach domów oraz ulotki nie pozostawiają krzty wątpliwości. Aktywiści z tzw. PPS-RD, »Solidarności Walczącej« jak również innych skrajnie opozycyjnych ugrupowań, wyznający zasadę »im gorzej, tym lepiej dla nas« – znowu pragną zorganizować uliczną zawieruchę. Propagandowo rzecz całą sprowadzono do krucjaty antykomunistycznej, braku zgody – jak czytamy w ulotkach – na 35-procentową demokrację, a całość ubrano hasłem »Jaruzelski musi odejść«. Sięgnięto również do arsenału wyświechtanych wprawdzie, ale ubranych w piękne słowa sloganów o wolności"[51]. W proteście przeciw Jaruzelskiemu zorganizowano 24 czerwca 1989 r. wystąpienia uliczne w Krakowie, we Wrocławiu, w Katowicach, Gdańsku, Poznaniu i Opolu.

Bez orderu

W okresie po 1989 r. Kornel Morawiecki raz jeszcze próbował zaistnieć w polskiej polityce. W 1990 r. zgłosił swoją kandydaturę w wyborach prezydenckich, ale z powodu trudności z zebraniem 100 tys. podpisów ostatecznie nie wystartował. Media poświęciły mu jeszcze krótką chwilę, gdy w czerwcu 2007 r. podczas obchodów dwudziestopięciolecia „Solidarności Walczącej" odmówił przyjęcia Krzyża Wielkiego Orderu Odrodzenia Polski, uważając, że należy mu się Order Orła Białego. Trzeba przy tym podkreślić, że decyzja ta nie wynikała z osobistych ambicji, lecz jak podkreślała Łukowska-Karniej „Kornel odmówił po konsultacji z nami, czyli Radą »SW«. Uważamy, że naszej organizacji należy się Order Orła Białego". Podobnie Michał Gabryel wskazywał przy tej okazji: „Traktujemy Kornela jako pewien symbol naszej organizacji. Ona nie działała na zasadach demokratycznych. Miała swojego przywódcę. Dlatego odznaczenie dla niego to uhonorowanie całej »SW«"[52].

Zwycięzcy dzieleni bywają z reguły na realnych zwycięzców i na tzw. zwycięzców moralnych. W polskiej historii często odwołujemy się do tych ostatnich, choć ich wielkość znacznie trudniej dostrzec. W zacytowanym powyżej tekście Jan Szczerkowski użył sformułowania „przegrani nie rezygnują". Patrząc na marginalizowanie w ostatnich latach dorobku Morawieckiego, trudno byłoby uznać go za realnego zwycięzcę, ale czy to wystarcza, by określić go mianem przegranego?

Wszystkie ilustracje z archiwum Solidarności Walczącej

---

[50] Kornel, *op.cit.*, s. 217.

[51] J. Szczerkowski, *Przegrani nie rezygnują. Szykują kolejną rozróbę*, „Słowo Polskie" z 21 VI 1989.

[52] K. Lubliniecka, *Kornel Morawiecki bez orderu Orła Białego*, „Gazeta Wyborcza" Wrocław, http://miasta.gazeta.pl/wroclaw/1,35751,4231124.html.